

Ewelina Stanios-Korycka
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Zrozumieć Bizancjum

Bizancjum ok. 500–1024, t. 1, red. Jonathan Shepard, tłum. K. Pachniak, J. S. Partyka, R. Piotrowski, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2012, seria: Dzieje Orientu, ss. 632

Bizancjum 1024–1492, t. 2, red. Jonathan Shepard, tłum. J. Kozłowska, R. Piotrowski, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2015, seria: Dzieje Orientu, ss. 496

Jeśli sparafrazuje się popularne określenie chrześcijańskiego średniowiecza jako czasu permanentnego głodu, przerywanego co kilka lat klęskami głodu, to w odniesieniu do Bizancjum powinno ono brzmieć: dzieje Cesarstwa Wschodniego to czas nieustannych konfliktów przedzielonych interwałami prawdziwych i dotkliwych klęsk militarnych. Taka, najkrótsza bodajże, charakterystyka historii Drugiego Rzymu wyłania się z monografii *Bizancjum ok. 500–1492*, zredagowanej przez Jonathana Sheparda, której drugi tom *Bizancjum 1024–1492*¹ (3 lata po opublikowaniu pierwszej części *Bizancjum ok. 500–1024*²) ukazał się na polskim rynku wydawniczym. Przedstawienie w ten sposób dziejów Bizancjum to pokłosie przyjęcia perspektywy polityczno-militarnej, z którą zostały skorelowane zarówno aspekty gospodarcze, religijne, jak i kulturowe.

Korpus tekstowy monografii *Bizancjum ok. 500–1492* (w polskim wydaniu podzielonej na 2 tomy) stanowią 24 artykuły autorstwa bizantynologów i historyków zajmujących się badaniem starożytności, średnio-

¹ *Bizancjum 1024–1492, t. 2*, red. J. Shepard, tłum. J. Kozłowska, R. Piotrowski, Warszawa 2015.

² *Bizancjum ok. 500–1024, t. 1*, red. J. Shepard, tłum. K. Pachniak, J. S. Partyka, R. Piotrowski, Warszawa 2012.

wieczna, dziejów Włoch, Armenii czy Środkowego Wschodu i reprezentujących ośrodki naukowe z Europy, Ameryki Północnej oraz Australii. Część analityczną poprzedza obszerne *Wprowadzenie* Jonathana Sheparda, w którym redaktor, poza klasycznym streszczeniem zawartości publikacji, przybliżył pojęcia i terminy pozwalające „zrozumieć Bizancjum”³, wskazuje dostępność w języku angielskim i w formie elektronicznej ważniejszych źródeł pisanych i prezentuje alternatywne ujęcia historii Drugiego Rzymu, np. przez pryzmat kultury wizualnej czy dyskursu genderowego. Publikację zamyka rozbudowany apendyks, na który składają się: *Glosariusz wybranych pojęć i osób* (objaśniający terminy pominięte w tekście głównym – identyczny w 1. i 2. tomie polskiego wydania), *Tablice genealogiczne i panujący władcy* (zestawienie obejmuje nie tylko cesarzy i zwierzchników Kościoła bizantyjskiego, ale uwzględnia także wykaz papieży, władców „państw kadłubowych” powstałych po rozpadzie imperium i obszarów, o których traktują poszczególne rozdziały; różni się on przestrzennie i chronologicznie w 1. i 2. tomie), *Indeks osób i Indeks geograficzny* oraz niezwykle obszernie zredagowana *Bibliografia* (łącznie ok. 200 stron w obydwu tomach).

Autorzy poszczególnych artykułów składających się na publikację nie ograniczają się wyłącznie do przedstawienia historii Drugiego Rzymu z perspektywy dworu w Konstantynopolu, ale swoją uwagę kierują także na sąsiedztwo imperium, umieszczając wydarzenia z dziejów Bizancjum w szerszym kontekście geopolitycznym. Świadomość, że na dzieje Cesarstwa Wschodniego miały wpływ sytuacje rozgrywające się poza jego granicami, powraca w wielu tekstach. Perspektywę tę szeroko nakreślił m.in. Dimitri A. Korobeinikov w rozdziale *Najeźdźcy i sąsiedzi – Turcy (1040–1304)*, opisując inwazję Mongołów na Azję Mniejszą, która spowodowała osłabienie władzy sułtanatu Rumu, wzmocnienie siły lokalnych watażków i migrację uciskanej ludności cywilnej, a w konsekwencji przyczyniła się do pograżenia systemu bizantyjskiej obrony. Konkludując swój tekst, badacz stwierdza: „Jednak, jak to często bywało w historii Bizancjum, główne przyczyny takiego, a nie innego biegu wydarzeń leżały daleko poza granicami lub możliwością kontroli Bizancjum”⁴.

W niekanoniczny sposób autorzy monografii podchodzą także do kwestii chronologii, rozpoczynając rozważania o historii Drugiego Rzymu nie w momencie kształtowania się państwowości bizantyjskiej, ale ok. 500 r., w sytuacji gdy Cesarstwo Wschodnie osiągnęło już autonomicz-

³ Zob. J. Shepard, *Wprowadzenie*, w: *Bizancjum ok. 500–1024*, s. 17–34.

⁴ D. A. Korobeinikov, *Najeźdźcy i sąsiedzi – Turcy (1040–1304)*, w: *Bizancjum 1024–1492*, s. 216.

ną pozycję na arenie międzynarodowej⁵. We *Wprowadzeniu* czytamy: „Zaczynamy zatem naszą opowieść mniej więcej w czasie, kiedy Bizancjum po raz pierwszy zaczęło funkcjonować jako niezależne imperium chrześcijańskie otoczone potencjalnymi agresorami”⁶. Jednocześnie upadek Konstantynopola w 1453 r. nie stanowi cezury zamykającej treści przedstawione w publikacji. Jak wskazuje Shepard, zajęcie przez Turków „Miasta pod opieką Boga”⁷, postrzeganego przez wieki jako niezdobyte, miało wyłącznie znaczenie symboliczne. Państwo znajdowało się już wówczas w stanie totalnej dezintegracji, basileus Konstantyn XI Dragazes pozbawiony był realnej władzy, a jego panowanie rozciągało się nad zaledwie garstką „prawosławnych Rzymian”. Formalny upadek miasta przetrwała wspólnota religijna, po 1453 r. bardziej niż kiedykolwiek skoncentrowana wokół Konstantynopola, dla której ważniejszy od podboju Mehmeda II wydawał się prognozowany na 1492 r. koniec świata, wieńczący – według obliczeń bizantyjskiego mnicha – siódme tysiąclecie istnienia świata. Istotność tej daty potwierdza również okcydentalny punkt widzenia. W 1492 r. do Ameryki dopłynął Krzysztof Kolumb, co sprawiło, że Europa straciła z pola widzenia dawne Bizancjum, a głównym obszarem jej zainteresowania stał się Nowy Świat.

PERMANENTNE NIEPOKOJE

Panowanie Justyniana było okresem największego rozkwitu w dziejach Bizancjum, ale mimo przeprowadzenia wielu reform i usprawnienia aparatu państwowego cesarz nie był w stanie kontrolować wydarzeń dziejących się w odległych prowincjach rozległego obszarowo państwa. Problemy te można uznać za prolog trudności, z jakimi wypadło się mierzyć jego następcom – jakkolwiek posiadali oni silną legitymizację do rządzenia, to nie potrafili podźwignąć „dziedzictwa Justyniana”. Trudności w sprawowaniu władzy potęgowały niepokoje poza granicami Cesarstwa, które poważnie dały o sobie znać już w połowie VII w., kiedy Bizancjum, osłabione prowadzeniem długotrwałych działań wojennych z Persją, zostało zaatakowane i „upokorzone”⁸ przez Arabów. Skutkiem tego

⁵ Wybór 500 r. jako daty wyznaczającej początek rozważań podyktowany jest bez wątplenia upadkiem Cesarstwa Zachodniorzymskiego, istotne jest jednak, że autorzy nie obierają sztywnej cezury 476 r., a starają się pokazać ten okres w dziejach Bizancjum w perspektywie procesualnej.

⁶ J. Shepard, *Wprowadzenie*, s. 39.

⁷ *Ibidem*, s. 20. O swoistym *genius loci* Konstantynopola zob. także J. Herrin, *Konstantynopol, największe miasto świata chrześcijańskiego*, w: eadem, *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, tłum. N. Radomski, Poznań 2009, s. 33–43.

⁸ J. Shepard, *Wprowadzenie*, s. 42.

była utrata Lewantu i Egiptu, a w konsekwencji zachwianie równowagi finansowej i gospodarczej państwa.

Inwazja z połowy VII w. stała się początkiem długotrwałej i wyniszczającej wojny Bizancjum z Arabami, w której otwarte potyczki zbrojne równoważyły dotkliwe i liczne najazdy hord arabskich na terytoria Azji Mniejszej. Paradoksalnie, konflikt ten osłabił Cesarstwo Wschodnie nie tylko politycznie, ale pośrednio przyczynił się do wzbudzenia niepokołów społecznych i rozwoju ikonoklazmu. Jak wskazuje Marie-France Auzépy, popularność ruchu obrazoburców w społeczeństwie bizantyjskim była w tym samym stopniu związana ze kwestiami dogmatów i sporami teologicznymi, co z ówczesnymi problemami militarnymi. Badaczka podkreśla, że wpływy antyikonizmu innych religii były jedynie pośrednie, a rewizja dotycząca kultu ikon zrodziła się w momencie, gdy Bizantyjczycy zaczęli dostrzegać analogię między zakazem przedstawiania a zwycięstwami Arabów. Marie-France Auzépy, chcąc zilustrować nastroje panujące wówczas w społeczeństwie, porównała je do sytuacji Żydów w niewoli babilońskiej, będącej karą Bożą za nieposłuszeństwo i oddawanie czci bożkom: „W Biblii powodem, dla którego Bóg opuszcza swój lud do tego stopnia, że zostaje zwyciężony i uprowadzony do niewoli do Babilonu – perspektywa cokolwiek ryzykowna, ale teoretycznie możliwa, w Bizancjum lat 20. VIII wieku – było bałwochwalstwo”⁹.

Do trwających bezustannie najazdów arabskich dołączyło w IX w. zagrożenie ze strony rosnących w siłę Bułgarów, znajdujących się pod formalnym protektoratem Bizancjum. Skuteczną kampanię przeciwko nim przeprowadził dopiero Bazyli II Bułgarobójca, który mimo licznych zwycięstw militarnych i znacznego rozszerzenia terytorium Cesarstwa pozostawił państwo osłabione i skłócone wewnętrznie. Wykorzystali to Turcy seldżuccy, skutecznie najeżdżając w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XI w. ziemie bizantyjskie, a w 1071 r. pokonując w otwartej bitwie wojska Romana Diogenesa pod Manzikertem. Następstwem przegranej potyczki było m.in. uwięzienie basileusa, które na nowo wywołało podziały wewnętrzne i rozbudziło walkę o władzę. Przykład Seldżuków, przedstawiony przez D. A. Korobeinikova w tekście *Najeżdźcy i sąsiedzi – Turcy (1040–1304)*, pokazuje – nie pierwszy raz w dziejach Bizancjum – jak koczowniczy lud potrafił w ciągu kilkudziesięciu lat przekształcić się z organizacji plemiennej w sprawnie funkcjonujący, w tym przypadku, sułtanat i zagrozić potężnemu imperium.

U progu XII stulecia rozpoczęły się wyprawy krzyżowe, które na zawsze odwróciły bieg dziejów Bizancjum. Jakkolwiek miały jednoczyć Za-

⁹ M.-F. Auzépy, *Kryzys w państwie (700–850)*, w: *Bizancjum ok. 500–1024*, s. 284.

chód i Cesarstwo Wschodnie we wspólnej walce o odzyskanie Jerozolimy, bardzo szybko zrodziły nastroje antybizantyjskie i niechęć wobec polityki Konstantynopola. Pierwszym tego sygnałem była quasi-krucjata przeprowadzona w latach 1107–1108 przez Boemunda I de Hauteville'a, późniejszego księcia Antiochii, w rzeczywistości wymierzona przeciwko Bizancjum i usprawiedliwiana rzekomą zdradą krzyżowców dokonaną przez Aleksego I Komnena. W działaniach podejmowanych przez basileusa w odniesieniu do rycerzy wyprawy krzyżowej Michael Angold upatruje skądinąd zapowiedzi krucjaty z 1204 r., której owocem było złupienie Konstantynopola i dezintegracja państwa.

Z początkiem XIII w. znaczącą rolę na arenie międzynarodowej zaczęli odgrywać także Mongołowie. Mimo że bezpośrednio nie zagrażali oni Bizancjum, po opanowaniu sułtanatu Rumu uciskana przez nich ludność turecka napłynęła do Anatolii, powodując znaczącą zmianę składu etnicznego tych regionów. Turcy, znajdujący się u granic Cesarstwa Wschodniego, zaczęli tworzyć zorganizowane konfederacje i zajmować dawne posiadłości bizantyjskie w zachodniej Anatolii, tworząc małe księstwa (bejliki) podlegające zazwyczaj lokalnym watażkom. Dimitri A. Korobeinikov pisze: „Jeden z takich bejlików w Bitynii – którym władał Osman – stał się kolebką nowej formacji: Turków osmańskich”¹⁰. O ich wpływie na historię Bizancjum nie trzeba nikogo przekonywać.

PROBLEMY CESARSTWA

Historia Bizancjum obfituje w postaci i wydarzenia oceniane ambiwalentnie. Przywołany uprzednio Justynian I, od którego panowania autorki monografii rozpoczynają swoje rozważania, nie bez przyczyny otrzymał przydomek Wielki, dokonując wiekopomnego dzieła na polu kodyfikacji prawa rzymskiego czy wznosząc monumentalne i istniejące do dziś budowle chrześcijańskie. Wydaje się jednak, że historia zapamiętała go przede wszystkim z *Historii sekretnej* Prokopiusza z Cezarei, gdzie został przedstawiony jako „największy burzyciel ustalonych porządków”¹¹, niszczyciel i okrutnik, znajdujący się pod przemożnym wpływem rozwiązłej żony, dawnej cyrkówki i w opinii wielu także kurtyzany – Teodory. Z podobnym problemem postanowił się zmierzyć M. Angold w tekście *Belle époque czy kryzys? (1025–1118)*, analizując kluczowy w opinii wielu historyków okres w dziejach Bizancjum. Znakiem ambiwalentnej oceny XI w. są skrajnie różne stanowiska badaczy, od których przytoczenia

¹⁰ D. A. Korobeinikov, *op. cit.*, s. 216.

¹¹ Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum., wstępem i przyp. opatrzył A. Kona- rek, Warszawa 1977, s. 62.

M. Angold rozpoczyna swój tekst. Dla klasyka światowej bizantynologii Georga Ostrogorskiego był to bezsprzecznie czas zapowiadający nieuchronny schyłek spowodowany postępującym feudalizmem¹². Z jego oceną polemizują Alexander Kazhdan i Paul Lemerle, dla których XI w. był czasem postępu i rozwoju państwa, choć swoje opinie tworzyli, bazując na nieco innych przesłankach¹³.

Michael Angold, nie przyjmując *a priori* żadnej z przedstawionych powyżej tez, stawia pytanie o przyczyny tak ambiwalentnych stanowisk. W jego opinii ocenę XI w. powinna poprzedzić analiza niemalże półwiecznego panowania Bazylego II Bułgarobójcy, którego historia zapamiętała przede wszystkim z epizodu po bitwie pod Białasicą, kiedy to basileus nakazał oślepienie tysięcy bułgarskich jeńców i pozostawienie co setnemu jednego oka, by mógł doprowadzić do domu pozostałych towarzyszy broni. Jak wskazuje M. Angold, permanentne prowadzenie przez Bazylego działań wojennych na wielu frontach usprawiedliwiało rządy silnej ręki (za panowania Bazylego osłabione zostały wpływy możnych rodów) i osobiwą politykę finansową (obniżanie podatków, przyzwalanie na nieściągnięcie zaległych opłat), niepozostające bez wpływu na późniejszą sytuację gospodarczą państwa. Badacz podkreśla, że wśród bizantynistów trwają spory, czy późniejsza jedenastowieczna deprecjacja systemu monetarnego była reakcją na „deficyt budżetowy i sposobem na rozwiązanie długotrwałych problemów finansowych cesarstwa”¹⁴, czy też – paradoksalnie – powstała jako efekt kłopotów wywołanych gwałtownym wzrostem gospodarczym na początku XI w.: „W konsekwencji tego wzrostu bizantyjskiej gospodarce zaczął dawać się we znaki brak płynności finansowej: w obiegu była niewystarczająca ilość monet, aby zaspokoić coraz większy popyt. Biorąc pod uwagę nieregularność dostaw metali szlachetnych, jedynym rozwiązaniem wydawała się deprecjacja”¹⁵. Reformy syste-

¹² M. Angold [*Belle époque czy kryzys? (1025–1118)*], w: *Bizancjum 1024–1492*, s. 88–89] pisze: „Postrzega on [Ostrogorski – przyp. E. S.-K.] XI wiek jako początek nieuchronnego schyłku cesarstwa, który przypisuje triumfowi feudalizmu. [...] Znamienna dla rozpadu władzy centralnej była walka o wpływy pomiędzy cywilną (urzędniczą) i wojskową arystokracją. Ta druga odniosła zwycięstwo wraz ze wstąpieniem na tron Aleksego I Komnena. Jednak sukces władcy był ograniczony, a odnowienie imperium – powierzchowne, z powodu »rozgrywek wewnętrznych w cesarstwie«”.

¹³ Dla Kazhdana proces feudalizacji i zdobywanie wielkich majątków ziemskich były znakiem postępu, a nie rozbitcia państwa, jak widział to Ostrogorski. Z kolei Lemerle, zgadzając się z autorem *Dziejów Bizancjum* co do negatywnej oceny panowania Komnena, uważa jednocześnie, iż istnieje bardzo wiele dowodów potwierdzających jedenastowieczną prosperity Bizancjum; zob. M. Angold, *op. cit.*, s. 89.

¹⁴ *Ibidem*, s. 98.

¹⁵ *Ibidem*.

mu monetarnego podjął się dopiero Aleksy Komnen, wprowadzając monety oparte na stopach, nie na kruszcach.

Nie pierwszy raz w dziejach Cesarstwa Wschodniego imperialna polityka jednego cesarza nie znalazła kontynuacji w gronie jego następców. Władcy zasiadający na bizantyjskim tronie w XI w. nie tylko nie byli w stanie prowadzić działań wojennych na miarę Bazylego, ale zmagali się także z kryzysami legitymizacji władzy. Nierozwiązana przez Bułgarobójcę sprawa sukcesji spowodowała, że Cesarstwo Wschodnie po jego śmierci zaczęło zwracać się ku wewnętrznym problemom, pogłębiając podziały na szczycie bizantyjskiego społeczeństwa i koncentrując się na walce o tron. Pod tym względem sytuacja w XI w. wydaje się typowa dla wielu momentów z historii Bizancjum. Wewnętrzne walki o wpływy niejednokrotnie powodowały, że cesarze zajęci rywalizacją o tron i jego utrzymanie tracili z pola widzenia istotne zagrożenia, jakie pojawiały się tuż za granicami państwa. Co więcej, jak to często bywało w dziejach Cesarstwa Wschodniego, potyczki o tron ocierały się o spiski, skrytobójcze morderstwa (tak prawdopodobnie z rąk późniejszego cesarza Michała IV zginął Roman III Argyros) czy zesłania do klasztoru (Michał IV zesłał tam swoją żonę Zoe, która pomogła mu wcześniej zdobyć cesarski tron). Dość wspomnieć zestawienie Franciszka Ziejki dokonane na potrzeby analizy najsłynniejszego dramatu w literaturze polskiej dziejącego się w Bizancjum – *Bazylissy Teofanu*, w którym zauważa: „Spośród 109 bizantyjskich władców [...] 12 skończyło żywot w klasztorach i więzieniach na Wyspie Książąt, 3 – zmarło śmiercią głodową, 18 – wydarto oczy lub skazano na tortury, 20 – otruto, uduszono lub zaszytyletowano”¹⁶.

Nie tylko z powodu prowadzenia wielu kampanii wojennych, problemów gospodarczych czy wewnętrznych walk o władzę XI w. można uznać za „typowy” w dziejach Bizancjum. W okresie tym powróciły bowiem także spory doktrynalne prowadzone od wieków z papieżem, które zakończyły się tzw. Wielką Schizmą dokonaną w 1054 r. Pogłębiła ona istniejące już podziały między Kościołami, wynikające m.in. ze schizmy focjańskiej, sporu o *filioque*, dyskusji o prymat papieża, rozbieżności dyscyplinarnych między Rzymem i Konstantynopolem, sprawy tzw. *Trzech rozdziałów*¹⁷. Ostatecznym pretekstem do wydania bulli, złożonej

¹⁶ F. Ziejka, *Bizancjum Tadeusza Micińskiego*. „W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazylissa Teofanu” w kontekście literatury europejskiej o tematyce bizantyjskiej, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979, s. 275.

¹⁷ *Trzy rozdziały* (pisma teologów – Teodora z Mopsuestii oraz jego uczniów Ibasza z Edessy i Teodoreta z Karraj [Cyr]) to dokumenty teologiczne przyjęte przez sobór w Chalcedonie, które chciał potępić cesarz Justynian, by zyskać przychylność monofizytów. W tym celu naciskał na papieża, by obłożył je anatemą, co spotkało się z wrogiem

w kościele Hagia Sophia 16 lipca 1054 r., nakładającej anatemę na patriarchę Konstantynopola Michała I Cerulariusza, było krytykowane przez niego stosowanie chleba przaśnego podczas liturgii w Kościele zachodnim. Mimo że początkowo wydawało się, iż problem zostanie łatwo rozwiązany, szybko okazało się, że następcą Leona IX, papież Mikołaj II, nie jest zainteresowany jego załagodzeniem, a powstałe z powodu schizmy animozje zaczęły przekładać się na kwestie polityczne (np. budowanie przyszlých sojuszy).

TOŻSAMOŚĆ BIZANTYJSKA

Mieszkańcy Cesarstwa Wschodniego nigdy nie określali się mianem Bizantyjczyków, a swego państwa jako Bizancjum. Termin ten po raz pierwszy pojawił się w okresie renesansu w tytule zbioru tekstów źródłowych *Corpus Historiae Byzantinae* zredagowanym przez Hieronimusa Wolfa. Upowszechniony przez oświeceniowych historyków dopiero wówczas zaczął funkcjonować jako określenie średniowiecznego imperium ze stolicą w Konstantynopolu. Co istotne, Bizantyjczycy w marginalnym stopniu identyfikowali się także z dziedzictwem starożytnej Hellady, mimo że przez cały czas istnienia Cesarstwa Wschodniego językiem urzędowym była zlatynizowana greka, w odmianie nazywanej *koinè*, a Europejczycy do końca widzieli w nich spadkobierców Byzasa z Megary, który w VII w. p.n.e. w miejscu późniejszego Konstantynopola założył grecką kolonię nazwaną Byzantion. W łacińskiej wersji unii florenckiej, związanej w 1439 r. w celu zjednoczenia Kościołów i wspólnej walki przeciwko narastającej potędze islamu, cesarz Jan VIII Paleolog został podpisany jako „cesarz Greków”, podczas gdy on sam uwierzył dekret jako „wierny Bogu w Chrystusie cesarz i autokrata Rzymian”¹⁸, czyniąc to w języku greckim. Ten swoisty paradoks najlepiej obrazuje rozbieżności między tym, za kogo uważani byli poddani basileusa, a tym, jak sami oceniali swoją tożsamość.

Bizantyjczycy uważali się za jedynych i prawowitych spadkobierców starożytnego Rzymu, którym Bóg przeznaczył wyjątkową misję krzewienia chrześcijaństwa i budowania jego ziemskiego imperium. Dlatego też żywili przekonanie o swojej wyjątkowości i wyższości bizantyjskiego cesarza, będącego w ich opinii zastępcą Boga na ziemi i zwierzchnikiem innych władców. Zagadnienie rzymskiej tożsamości J. Shepard oma-

przyjęciem na Zachodzie i negatywną oceną działania Justyniana, którego oskarżono o przyjmowanie wrogiej pozycji wobec uchwał soborowych.

¹⁸ A. Bryer, *Świat prawosławnych Rzymian*, w: *Bizancjum 1024–1492*, s. 362.

wia w jednym z fragmentów *Wprowadzenia*, a rozwinięcie przedstawionych przez niego tez można odnaleźć m.in. w początkowej części tekstu Anthony'ego Bryera poświęconego sytuacji Kościoła prawosławnego w ostatnim stuleciu istnienia Bizancjum i po jego upadku. Jak wskazuje Autor, Bizantyjczycy do końca istnienia imperium nazywali się *prawosławnymi Rzymianami*. Określenie to, będące z dzisiejszego punktu widzenia rodzajem oksymoronu, doskonale obrazowało stan świadomości mieszkańców Cesarstwa Wschodniego. Z jednej strony, odwoływało się do „ortodoksyjnej rzymskiej tożsamości”¹⁹ i do spuścizny starożytnego imperium, z drugiej strony, wskazywało na wyraźne odcięcie się od religii katolickiej i zwierzchnictwa papieża. Sytuacji tej nie zmieniła wspomniana wcześniej unia florencka, kwestionowana przez wielu dostojników Kościoła bizantyjskiego, którzy widzieli w niej zagrożenie dla własnej tożsamości. Anthony Bryer pisze: „Dla ludzi Zachodu uniabyła kwestią dyscypliny. Chodziło o podporządkowanie krnąbrnych wyznawców prawosławia papieżowi. Tymczasem w oczach prawosławnych Rzymian uderzało to w ich tożsamość”²⁰. Dlatego też wśród Bizantyjczyków popularniejszy był pogląd o poddaniu się władzy muzułmańskiej niż uznanie zwierzchnictwa papieża, który pierwszy raz najprawdopodobniej wyraził patriarcha Michał III Anchialos (1170–1178), a najdobitniej wyartykułował megaduks Łukasz Notaras w przeddzień zdobycia Konstantynopola przez Mehmeda II: „Lepszy turban Turka niż tiara [papieża]”²¹.

Upadek Drugiego Rzymu, co istotne, nie był końcem wspólnoty prawosławnych Rzymian skupionych wokół dawnej stolicy imperium. Bardzo szybko okazało się bowiem, że istnienie Kościoła bez cesarza jest możliwe, a stworzenie przez Mehmeta II autonomicznej wspólnoty prawosławnych (*millet*) pod władzą patriarchy Konstantynopola paradoksalnie dawało mu większą władzę polityczną nad wiernymi (szczególnie prawosławnymi Słowianami) niż w okresie istnienia Bizancjum. *Millet* formalnie włączony został w struktury organizacyjne państwa osmańskiego, a Konstantynopol ponownie odzyskał prestiż stolicy prawosławnego świata. Osmańscy władcy w marginalnym stopniu ingerowali w wybór patriarchy, przyjmując od prawosławnych poddanych *peszkesz* (rodzaj łapówki) i akceptując na fotelu patriarchy każdego, kto nie był zwolennikiem unii i nie sprzymierzał się z politycznymi i handlowymi przeciwnikami Osmanów. Religia prawosławna była więc *de facto* narzędziem walki politycznej, jak kiedyś wykorzystywanym do sprawnego rządzenia państwem.

¹⁹ J. Shepard, *Wprowadzenie*, s. 24.

²⁰ A. Bryer, *op. cit.*, s. 334.

²¹ *Ibidem*.

Lekturze monografii *Bizancjum ok. 500–1492* towarzyszy pytanie: Jak to możliwe, że Cesarstwo Wschodnie mimo permanentnych zagrożeń zewnętrznych i licznych problemów wewnątrz państwa, potęgowanych przez epidemie czy klęski żywiołowe, przetrwało jako spetryfikowany polityczny byt niemalże 1000 lat? Wydaje się, że siłą Bizancjum, na co zwracają uwagę J. Shepard i pozostali autorzy, był amalgamat tego, co stałe i dynamiczne. Z jednej strony, Bizantyjczycy potrafili elastycznie podchodzić do problemów Cesarstwa i odpowiadać na zmieniającą się sytuację geopolityczną, z drugiej zaś, podstawowe filary bizantyjskiej państwowości, takie jak: idea cesarza i cesarstwa będącego spadkobiercą antycznego Rzymu czy ortodoksyjna religijność, pozostały niezmienione do końca istnienia, a nawet po upadku Cesarstwa Wschodniego.

BIBLIOGRAFIA

- Herrin J., *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, tłum. N. Radomski, Poznań 2009.
- Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum., wstępem i przyp. opatrzył A. Konarek, Warszawa 1977.
- Ziejka F., *Bizancjum Tadeusza Micińskiego. „W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazylissa Teofanu” w kontekście literatury europejskiej o tematyce bizantyjskiej*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979.